Nr. 9. Grudziądz, listopad 1931 r. Rok IV.

Nauczyciel Pomorski

„Szkoła Pomorska"

Organ Pomorskiego Oddziału Okręgowego
„Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych"

Wychodzi 12 razy w roku — w pierwszej połowie każdego miesiąca. Cena pojedyńczego numeru 50 groszy bez przesyłki. Abonament wraz z przesyłką: miesięcznie 0,55 zł, kwartalnie 1,50 zł, półrocznie 2,70 zł, rocznie 4,80. Członkowie „Stow. Chrz. N. Naucz. Szkół Powsz." Okręgu Pom. płacą za numer wraz z przesyłką 25 gr miesięcznie oprócz składek członkowskich i razem z niemi na P. K. O. Poznań nr. 206.133 (Pomorski Zarząd Okręgowy). —

Redaguje Albin Nowicki, Grudziądz. Młyńska nr. 27, z współudziałem Komitetu Redakc. Redaktor odpow. tenże. Adres Redakcji i Administr.: Grudziądz, Rynek nr. 15 p. I. tel, 713.



E. Gr.

Zastosowanie psychologji indywidualnej w rodzinie i w szkole.

II.

W swoich poglądach ci dwaj uczeni stoją na rozstajnych drogach. U Freud'a bowiem odgrywa wielką rolę przypuszczenie, że w licznych wypadkach przyczyny sprawczej chorób i zboczeń psychicznych szukać należy w zmianie popędu płciowego. Alfred Adler tymczasem swoją teorję wywodzi z przyczyn więcej psychologicznych, odrzucając tem samem w optymistycznych swoich poglądach teorję Freuda. Twierdzi się bowiem, że: „gdy człowiek czuje się upośledzonym albo pokrzywdzonym po doznanych niepowodzeniach, powstaje w nim nastrój, z którego wyłania się czasem uczucie małowartościowości w pewnej dziedzinie życia. Instynkt samozachowawczy domaga się szukania rekompensaty na innem polu przez zaznaczenie wartości danego osobnika. Nie znajdując tego zadośćuczynienia w mierze wystarczającej, pacjent stwarza sobie możność rekompensaty fikcyjnej. Stworzywszy na swój użytek zupełnie dowolny szablon życiowy, stosuje go do wszystkich faktów życiowych, zatraca poczucie istotnej rzeczywistości i żyje wy-

imaginowaną, przeistoczoną w swej wyobraźni. Poczucie własnej małowartościowości i żądza znaczenia pozostają w stosunku wzajemnym biegunowego napięcia. Według Adlera kształtowanie się życia duchowego i charakteru człowieka nie przypisuje się momentom seksualnym, ile raczej momentom pedagogiczno-psychologicznym, chcąc podnieść wiarę we własne siły danego osobnika".

Już w problemie powodzenia dają się zauważyć różne skutki, godzące dodatnio lub ujemnie w wolę i wogóle w psychę człowieka. Każde powodzenie, każda pomyślna reakcja w pewnej sytuacji znacznie silniejsze choć może nierówne piętno wyciska na duszy jednostki, niż czynność w celu swoim nieosiągnięta i nieudana. Każde bowiem powodzenie, wywołujące pewne zadowolenie w wnętrzu człowieka, domaga się niejako powrotu, dając zaufanie w dalsze powodzenia; tymczasem każde niemal niepowodzenie odbiera animusz, otuchę i wiarę we własne siły; zatraca się zaufanie wobec siebie samego do tego stopnia, że powtórzenie jakiegoś raz nieudanego czynu uważa się często zgóry jako bezcelowy i bezskuteczny. Taki bowiem stosunek w różnych sytuacjach wywołuje często nader ujemne skutki, prowadzące łatwo do gnębiącego poczucia małowartościowości.

To poczucie małowartościowości bywa niejednokrotnie zupełnie nieraz samorzutnie usuwane i tłumione przez chęć i pęd do znaczenia w pewnym kierunku. Objawia się to też u dzieci. Atoli ta dążność do znaczenia jest zależna od otoczenia i odbywa się w ramach pewnego otoczenia. To zauważyć już można w tem najbliższem otoczeniu, jakiem jest rodzina, gdzie np. starszy z rodzeństwa ma pewne pierwszeństwo wobec młodszych, a z drugiej strony sytuacja młodszych zniewala ich, aby w jakibądź sposób zakradające się poczucie małowartościowości stłumić. Zdarza się bowiem często, że młodsi bywają otaczani jakąś specjalną pieczołowitością ze strony rodziców. W ten sposób dzieci te odnajdują swe wyrównanie psychiczne.

Uwagi godnem i bardzo charakterystycznem jest, że dzieci świadome małych swych zdolności w pewnym kierunku w stosunku do dzieci bardziej uzdolnionych, starają się całą siłą i przy każdej sposobności, podkreślić swoje ja i wszędzie szukać znaczenia; podczas gdy u dzieci lepiej uzdolnionych ten stan już istnieje dzięki ich pomyślnemu ukonstytuowaniu psychicznemu i niejako pewna wartość z nich samych wypływa, wydając się zupełnie sama przez się zrozumiałą. To samo podobieństwo zachodzić będzie często u dzieci, mających pewne braki czy też ułomności fizyczne, cielesne. Dziecko bowiem kaleczne albo choćby tylko mniej pięknej fizjonomji również na tle swoistego poczucia małowartościowości będzie się starało te braki w jakikolwiekbądź sposób uzupełnić i zatrzeć, czy to np. przez staranny ubiór lub też dobre postępy w nauce, albo też w innych dziedzinach; przez takie tendencje dziecko pragnie dojść do pełnowartościowości na równi z dziećmi normalnemi.

Jak już poprzednio, tak i teraz zaznaczyć wypada, że ten pęd do znaczenia, do pełnowartościowości ujawnić się może w jakiemś otoczeniu. Takiem otoczeniem najbliższem jest rodzina. W niej dość często napotkać można na dysproporcjonalne ustosunkowanie się psychiczne rodziców i dzieci. Innego bowiem pokroju duchowego są często rodzice, a innego dzieci. I tak np. ojciec jest człowiekiem nawskroś praktycznym, posiadającym więcej zmysł gospodarsko-kupiecki, syn tymczasem więcej pokroju artystyczno-naukowego. Stąd zrozumiałem, że człowiek praktycznego usposobienia będzie miał mało zrozumienia dla nauki i estetyczno-teoretycznych dziedzin życia. Dlatego między takim ojcem i synem wytworzy się stosunek dość chłodny. Z tej zaś różnicy światopoglądów dopiero wtedy pewnego rodzaju wojowniczy nastrój wypłynie, skoro ojciec będzie chciał synowi narzucić swój światopogląd, co nierzadko i rozogni kiełkujące odtąd poczucie małowartościowości u syna; niemniej też syn pod wpływem tego poczucia stwarza sobie i szuka możności rekompensaty fikcyjnej. Oczywiście błędna to dążność do uzyskania pewnego znaczenia, błędna dążność pod wpływem narzuconego światopoglądu, prędzej czy później załamać się musi dlatego, że realizacja planów wbrew własnemu światopoglądowi nigdy swego należytego skutku osiągnąć nie może. To też będzie to stworzenie obrazu fikcyjnej rzeczywistości.

Przechodząc teraz z rodziny na teren szkoły, i tam znaleźć będzie można uczniów, którzy pod względem psychologicznym wykazywać będą mniejsze lub

większe błędy, a nawet pewne zboczenia. **To też rola nauczyciela nie ogranicza się tylko do doskonale wyrutynowanej dydaktyki, ale w równej mierze rozciąga się ona i na pedagogikę; obie funkcje winne być z sobą sharmonizowane.**

Ks. Dr. Arzt w jednym z zeszłorocznych numerów „Przeglądu Katolickiego" powiada, że **„przygotowanie pedagoga powinno zmierzać do tego, by ze względu na teorję był naukowcem, ze względu zaś na praktykę był artystą i pedagogiem w ściślejszem znaczeniu...** Dziś więc wychowanie jest wydobywaniem sił, drzemiących w dziecku, budzenie, kierowanie niemi, przyczem nieuprzedzeni wychowawcy jednakże z wdzięcznością przyjmują dogmat o grzechu pierworodnym i zgubnych jego skutkach na naturę ludzką, uważając jednakże, **że nasamprzód i przedewszystkiem trzeba hodować w człowieku niewyczerpane zasoby szlachetnych jego uzdolnień, daleko mniej używać energji na tępienie, a raczej umoralnienie niektórych niekorzystnych popędów.** Budzenie zaufania do siebie, pewnego optymizmu życiowego jest dużo lepszą metodą wychowawczą, niż zniechęcenie i pesymizm". I tu więc jaskrawe podkreślenie psychologji indywidualnej w pedagogji szkolnej przez odpowiednie i należyte zrozumienie pedagogji. Zadaniem zaś psychologji indywidualnej pozytywnie jest, aby praca oparta na psychologji szła w kierunku zdobywania w uczniu pewnych ukrytych zdolności, czyniąc zeń znowu człowieka normalnego i pełnowartościowego, negatywnie — usuwanie poczucie małowartościowości z duszy dziecka, mającego pod tym względem jakieś niedociągnięcia.

Otóż nauczyciel, patrzący na klasę z punktu widzenia psychologicznego, znajduje łatwiej silniejszą podstawę dla oceny przeciętnego poziomu intelektualnego całej klasy, ale zarazem podstawą dla poznania mniej lub więcej normalnej (w stosunku do poczucia małowartościowości) psychy poszczególnych dzieci.

Zważyć jednak trzeba, że niemało dla łatwiejszej i pewniejszej analizy psychy dziecka przyczyni się znajomość już nie poszczególnych dzieci, ale conajmniej dzieci pod względem psychologicznym nienormalnych (na tle poczucia małowartościowości). Liczba takich dzieci zbyt wielka nie jest, ale jest raczej minimalna, co umożliwia kontakt z rodziną, z rodzicami. Wymiana bowiem zdań i pytań między rodzicami a nauczycielami daje sposobność temu ostatniemu, poznać bliżej charakter rodziców, stosunków rodzinnych i ducha rodzinnego, słowem daje obrazowy, konkretny podkład psychologiczny dla analizy zagadkowego dotychczas dla nauczyciela zachowania się odnośnych dzieci. Faktem również jest, że rodzina jest często źródłem różnych zaburzeń psychicznych u dziecka. Doskonale opisują i praktycznie uwypuklają ujemny ten wpływ rodziny na dziecko A. Simon i Kurt Seehmann, kreśląc cztery typy uczniów: nieprzystępnego, bojaźliwego, uciekiniera i chłopca wzorowego. U wszystkich czterech różne i swoiste zrozumienie swej małowartościowości, a z drugiej strony mozolna ale i skuteczna praca nauczyciela nad wyrugowaniem tego poczucia z ich duszy; tem samem doprowadzenie do normalnego stanu i uświadomienie uczni o ich pełnej wartości.

W opisie I. typu nieprzystępnego — różni nauczyciele już zgóry po kilku próbach widzą bezcelową nad nim pracę. Jedni z nich uważają go za ucznia zamkniętego w sobie, sprawiającego niekorzystne wrażenie, nie biorącego prawie żadnego udziału w nauce, inni uważają go za lekkomyślny charakter, nie podejmujący wysiłków w żadnym kierunku, wreszcie są i tacy, którzy po długich napomnieniach, perswazjach, radach bezskutecznych chwytają się jako ultimum refugium (ostatni środek) — kija. Ale i to bez skutku. Bo zaiste, jakie jest ży ie przeszłe tego ucznia? — Otóż był dzieckiem nieślubnem. Ojciec opuścił matkę jego. Dziecko dla matki było ciężarem. Dlatego też po niedługim czasie oddała dziecko do zakładu wychowawczego. Tu też nastąpiło wyznaczenie charakteru. Ciągłe bowiem stronienie innych dzieci od niego, potem ciągłe gonienie go i poniżania przez przełożonych wobec innych dzieci, zupełnie w nim upada ufność w siebie tak, że gnębiło go poczucie małowartowości. W taki sposób w poradni wychowawczej zbadano życie tego chłopca z nowego punktu widzenia i stwierdzono, że: „1) chłopiec pod wpływem nieżyczliwego i stroniącego od niego środowiska doszedł do zupełnego osamotnienia wewnętrznego; 2) zachowanie się chłopca jest walką o zagrożone poczucie swej godności; 3) poprawa nastąpić może po zbadaniu sprawczej przyczyny tego chorobliwego stanu duszy".

— Odtąd to jeden z nauczycieli starał się wydobyć z dziecka wszelkie zdolności jego przyrodzone, wyćwiczyć je, i tak powoli wyleczyć z gnębiącej choroby, doprowadzając do pomyślnego rezultatu.

Ciekawy jest sposób leczenia tego dziecka. — Nauczyciel starał się w chłopcu zaprząc te siły i zdolności, o których wiedział zgóry, że nie zawiodą. I tak: najpierw ustanawia go z powodu jego silnej budowy ciała porządkowym klasy. Gdzie potrzebowano specjalnej siły fizycznej, np. do przesunięcia ławki, tam jego zaangażowano. Uczeń spełniał wszystko ku powszechnemu zadowoleniu, które też jemu okazywano. Również w sferze intelektualnej dopomagano mu; zarządzono kursy uzupełniające i okazało się wtedy, że wcale takim niepojętnym nie jest, za jakiego uchodził. Sam zaś w krótkim czasie przekonał się, ile on zdołał zrobić. Nauczyciel zatem, przez umiejętne stosowanie psychologji indywidualnej zdołał w chłopcu wyplenić wszystkie te błędy, które w duszy jego nurtowały. Odtąd ten sam uczeń, który wskutek przeżyć swoich uważał wszystkich ludzi za wrogów i gnębicieli, ten sam uczeń nietylko przekonanie swoje zmienił, ale owszem przyjaciela znalazł. Gdy niedługo potem z wlaną otuchą szkołę opuścił, został terminatorem u litografa, który z niego był bardzo zadowolony. Tak więc umiejętna, staranna i rozsądna pedagogja nauczyciela z człowieka o silnem poczuciu swej małowartowości uczyniła człowieka pełnego, pełnowartościowego.

U innych wyżej podanych typów zboczenia psychiczne mają swe źródło i przyczynę już wyraźniej w rodzinie. Szczegółowy opis ewolucji psychicznej tych typów śledzić można w pięknej książce: „Psychologja indywidualna Alfreda Adlera jako metoda pracy wychowawczej w szkole" w części II. A. Simon i K. Seelmann „Z praktyki szkolnej". Książkę tę spolszczył Ad. Rondthaler. Opisany tam jest dokładnie i psychologicznie, na praktyce oparty przebieg uczuć indywidualnych poszczególnych typów: nieprzystępnego, bojaźliwego, uciekiniera i chłopca wzorowego. Zarazem podane jest praktyczne zastosowanie psychologji indywidualnej w pedagogji poszczególnych typów i rezultat. Dopatrzeć się można przy wychowywaniu i leczeniu poszczególnych typów wyniku pomyślnego. To też wniknięcie w głęboką teorję psychologji Alfreda Adlera, mające swe zastosowanie właśnie **w rugowaniu z dziecka błędnego i pesymistycznego poczucia małowartości, a czyniące zeń człowieka zdrowego i normalnego pod względem psychicznym;** przez usuwanie i badanie przyczyn składających się na wytworzenie tego smutnego objawu duszy, to wszystko daje rękojmię pozytywnego wyniku pracy wychowawczej.

Przeciw tej metodzie stawia się jednakże niektóre zarzuty, jak np.: w jaki sposób można się tego wszystkiego o uczuciu przekonać? albo są zbyt liczne klasy, niema tyle czasu... itp. Na takie zarzuty można odpowiedzieć różnie i różnie rozwiązać w poszczególnym, konkretnym wypadku. Dowiedzieć się np. o charakterze ucznia, o jego przeżyciach, można różnie — czyto przez odpowiednie zadania klasowe, albo przez rozmowę z rodzicami, rodzeństwem itd. W odpowiedzi na zarzut, że klasa zbyt liczna, wystarczy fakt, że normalnie biorąc, klasa nie obfituje znowu w tak liczne typy anormalne; zwykle ilość takich typów jest bardzo mała, także praca, w należytem pojęciu zadań wychowawcy-nauczyciela tak, iż niemożliwego ni nadmiernego wysiłku nie wymaga. Zresztą poszczególne zjawiska, jak już powyżej, należy traktować konkretnie.

Już kiedyś wielki filozof, przytem i znakomity pedagog-teoretyk Bronisław Ferdynand Trentowski (1808—1869) w genjalny sposób scharakteryzował człowieka jako indywidjum. Zdaniem jego ani ciało ani dusza nie istnieją osobno, raczej samodzielnie, lecz złączone są w jednolitym i nierozerwalnym związku; związkiem tym — to nasza rzeczywista istota, czyli osobistość i jaźń; dzięki zaś tym cechom jeden od drugiego się odróżnia. Ta jaźń jest stworzona na podobieństwo Boskie, kryjąc w sobie pewne cechy utajone. **Zadaniem wychowawcy jest te cechy wydobyć, wzmocnić i rozwinąć w człowieku, wprowadzajac je w stan czynny.** To też Trentowski jako zasadę pedagogiczną sformułował w zdaniu: **„Rozwiń w wychowańcu na dnie jaźni jego dyszącą, nieskończoną wszystkość, zrób go wiernym wyrazem człowieczeństwa, wszechświata i Boga".**

M. Ryczakowicz.

Metody badań psychologicznych.

III.

Pragnę wspomnieć jeszcze o jednej metodzie, która dopiero zapuszcza korzenie. Poprzednio jednak trzeba zastanowić się nad inną rzeczą. Już dawniej podnosiły się głosy psychologów, że niemożna brać pod uwagę poszczególnych funkcyj duchowych jako oddzielnych władz, gdyż dusza ludzka jest aparatem, który cały jest czynny. Nie występuje więc oddzielnie uwaga, spostrzeżenie, wrażenie i t. p., lecz wszystkie te funkcje są czynne równocześnie, a w każdym razie zależne od siebie. Metoda eksperymentów i testów nie uwzględnia właśnie tego, lecz badania, z tej całości psychicznej, wysuwają jeden szczegół. Dlatego, że teorja powyższa staje się coraz aktualniejszą, metoda testów i eksperymentów jako niezgodna z nią, jest zachwiana. Psycholodzy natomiast czynią starania, żeby zdobyć takie metody, któreby badały właśnie równocześnie całość duszy, nie dzieląc jej na części. Pierwszy poważny sukces na tem polu odniósł psycholog Piaget, profesor Instytutu Nauczycielskiego J. Rousseau w Genewie. Metoda jego zarzuca zupełnie eksperyment, a wraca do najstarszej metody — do obserwacji. Polega ona na ciągłem obserwowaniu i natychmiastowem notowaniu zachowania się dziecka i jego wypowiedzeń. Nie zadaje się dziecku pytań, gdyż chodzi tu o samorzutne wypowiedzenia dzieci, oraz o sytuację, w której dziecko w danej chwili się znajdowało. Pozostawia się badanemu całkowitą swobodę, i pozwala mu się robić to, co go w danej chwili interesuje i pochłania jego uwagę. Jest to więc obserwacja idealna. Materjał tak zebrany, segreguje się, analizuje i dochodzi się do wniosków i do ujęcia psychiki dziecka. Metodę swą nazwał Piaget „metodą kliniczną" — ponieważ jest ona podobną do metody stosowanej przez psychjatrów w klinikach dla chorych na zaburzenia umysłowe. Dzięki tej metodzie zebrał Piaget dużo materjału i wydał w dwu dziełach. Pierwsze dzieło przetłumaczone na język polski: „Mowa i myślenie u dziecka". Metoda kliniczna nie jest trudną, nie wymaga ona żadnych przyrządów i dlatego możnaby ją nawet z powodzeniem stosować w naszych szkołach.

Zachodzi pytanie, czy i w jakich rozmiarach stosuje się w Polsce badania psychologiczne. Naogół można powiedzieć, że dopiero w ostatnich czasach zaczęto ją stosować. Pierwszym terenem celowego i systematycznego stosowania badań jest szkolnictwo specjalne (dla dzieci upośledzonych). Stosuje się tam badania inteligencji testami Bineta, Simona w przeróbce Termana, które decydują o przyjęciu dziecka do szkoły specjalnej. Zasługę wprowadzenia badań psychologicznych do szkół specjalnych przyznać należy obecnej dyrektorce Instytutu Pedagogiki Specjalnej p. dr. M. Grzegorzewskiej. Poza szkolnictwem specjalnem uprawia się badania w pracowniach psychotechnicznych, których obecnie jest jeszcze bardzo mało. Prawie wszystkie są tylko w Warszawie. W Warszawie też próbowano badań w szkolnictwie powszechnem. Prace te powierzono t. zw. „psychologowi szkolnemu", którego dotychczas ma jedynie Warszawa, a jest nim p. M. Kaczyńska. Zadanie takiego psychologa szkolnego polega na przeprowadzeniu badań i na dokształcaniu nauczycieli pod względem psychologicznym. Polska wydała też kilku uczonych, nawet światowej sławy, którzy w tej dziedzinie pracy się zasłużyli. Wymienię kilku: J. Joteyko, A. Szycówna, Jaroszyński, Mikulski, Jaxa-Bykowski, Dawid. Ten ostatni wydał testy, polegające na porządkowaniu obrazków, które pod nazwą testów Dawida znane w całej Europie. Lektura tego działu jest również bardzo bogata i niema czasopisma, któreby kwestji badań psychologicznych nie poruszało. (Ogólny pogląd na te kwestje w Polsce — patrz: Oświata i Wychowanie. r. II. nr. 1, str. 47—59).

Na zakończenie niniejszego artykułu pragnę poświęcić kilka słów celom, dla których stosujemy badania psychologiczne. Celów jest kilka, a wszystkie są ważne. Pierwszy cel to nauka; przez te wszystkie badania dochodzimy do tajników ducha ludzkiego, który jeszcze zawsze jest dla nas tajemnicą, a który chcielibyśmy chętnie poznać. Badania właśnie przyczyniają się do tego, że człowiek

sam dla siebie przestaje być tajemnicą. — Drugi powód: aczkolwiek ze względów ekonomicznych dzisiejsze nauczanie musi być gromadne, to jednakowoż odczuwamy zwrot do indywidualizacji w pracy szkolnej. Jeżeli więc chcemy indywidualizację racjonalnie stosować, musimy każde dziecko dokładnie poznać. Dopiero wtedy, gdy poznamy poziom inteligencji, uwagę, spostrzegawczość itp., będziemy wiedzieli, ile możemy od każdego dziecka wymagać, a nie będziemy żądali jednych i tych samych wyników od wszystkich dzieci. — Trzeci powód — to pomoc w obiorze zawodu młodzieży. Rozwój techniki, szalony pęd naprzód, wymaga, by młodzież obrała sobie właściwy zawód. Wiemy, jak to trudno nieraz zdecydować się na ten lub ów zawód. Pracownie psychotechniczne zawodowe mają na celu, po zbadaniu osobnika, doradzić mu do jakiego zawodu się nadaje. Postawić właściwego człowieka na właściwe miejsce — oto hasło poradni zawodowych.

Może są jeszcze i dalsze również ważne cele badań psychologicznych — lecz na tych trzech poprzestanę.

Dałem w powyższym artykule ogólny pogląd na badania psychologiczne.

M. D. — Grudziądz.

Czynniki wychowawcze w matematyce, oraz geometrji.

Wychowanie polega na wykonywaniu pewnych czynności z jakimś zamiarem.

Każda epoka przynosi ze sobą nowe idee, nowe zadania, nowe cele, wysuwa na widownię dziejową nowych ludzi, każda epoka ma swoje oblicze. Obecną dobę cechuje duch pełni życia, czynności i woli. Żyjemy pod hasłem „szkoły czynu" Laya i „szkoły pracy" Kerschensteinera, Deweya itd. Zasadniczą cechą szkoły czynu powinno być przygotowanie człowieka do walki z życiem, a teoretycy i praktycy głoszą, że taka szkoła jest koniecznością chwili i zarazem najodpowiedniejszą dla naszej epoki. Zdaniem socjologów dr. Znanieckiego i dr. Jaxy-Bykowskiego wychowanie polega na przygotowaniu nowych członków do grup społecznych, ale takich, którzyby umieli i chcieli pracować. Przygotowuje się więc w szkole uczni do twórczej pracy, aby w życiu byli do niej przygotowani. Szkoła dzisiejsza nietylko powinna nauczyć młodzież naszą zamiłowania do pracy, ale powinna jednocześnie dążyć do rozbudzenia w młodzieży zrozumienia treści pracy, chęci pracy i działania w kierunku ulepszenia środków pracy, oraz jej wydajności.

Aby oddać tę wielką przysługę dziecku, wychowanie, zwłaszcza nauczanie, winno od samego początku przyzwyczajać dziecko do samodzielnej obserwacji rzeczy, oraz ich właściwości.

Myśl niechaj samodzielnie dochodzi od znanego do nieznanego, niechaj znajduje pole do ćwiczenia samorzutnej twórczości, do rozwoju inteligencji ducha, która w życiu umysłowem i w praktycznej działalności człowieka jest pierwiastkiem najbardziej cennym.

Przy nauczaniu matematyki nauczyciel nieustannie dążyć powinien do tego, aby dzieci same dochodziły do nowych wiadomości. Taka metoda (heurystyczna) budzi niezmiernie silny interes, pobudza władze umysłowe do działania, przez co uczniowie się nie nudzą i raz samodzielnie zdobyte wiadomości utrwalają w swej pamięci. I tutaj musi nauczyciel zachowywać pewną ostrożność, systematyczność i porządek. Nie można żądać od dzieci, aby same dochodziły do prawd, odkrytych przez największe umysłowości, w ciągu długiego rozwoju danej nauki. Nauczyciel powinien przeto ułatwić proces ten uczniowi, podsuwając odpowiednio dobrany materjał faktyczny i opierać się na pojęciach, wyobrażeniach już dokładnie ustalonych w umyśle dziecka. Nic bardziej bowiem nie zniechęca do nauki, jak stawianie wymagań wręcz niemożliwych do wykonania.

Od należytego rozwoju wyobraźni twórczej w znacznym stopniu zależy kształcenie charakteru, pod względem etycznym. Otóż człowiekowi należy w miarę jego rozwoju dostarczać takiego materjału pojęciowego, który najbardziej odpowiada skłonnościom przyrodzonym.

Wówczas jedynie, gdy dorośnie, umysł jego osiągnie możliwie dla siebie największą i wszechstronną skalę rozwoju. Doskonalenie oderwanego myślenia jak słusznie mówi Dewey nie może być uważane za cel sam w sobie, lecz za środek. Najwyższy bowiem typ psychologiczny przedstawia z praktycznego i teoretycznego stanowiska ten, kto w jednakowej mierze potrafi wznosić się na wyżyny abstrakcji i sprawnie orjentować się wśród konkretnych zjawisk świata, oraz rzeczywistych stosunków życiowych.

Jednostronny rozwój człowieka w kierunku teoretycznym pozbawia go cech zaradczości praktycznej, zbytnie zaś konkretyzowanie myśli nie pozwala mu zaznać szczęścia, jakie daje wyższa kultura umysłowa.

W tych kilku słowach przedstawiłem, co jest właściwie celem wychowania, a teraz postaram się omówić szczegółowiej cel i czynniki wychowawcze w matematyce.

Jak wiadomo, dydaktyka ogólna ustala dwojaki cel nauczania każdego przedmiotu szkolnego: materjalny i formalny. Cel materjalny nauczania osiągamy, podając uczniom wiadomości, określone programem i wyrabiając w nich zdolności i nawyknienia do operowania temi wiadomościami; przy osiąganiu więc celu materjalnego, decydujące znaczenie ma materjał, który przy nauczaniu jest opracowywany. Celem materjalnym nauczania matematyki jak i innych przedmiotów jest wszechstronne i gruntowne poznanie świata zewnętrznego i kultury ludzkiej. Z tego założenia wynika, że celem materjalnym nauczania matematyki jest: 1) poznanie liczbowych i przestrzennych własności świata zewnętrznego i wypływające stąd 2) poznanie wiedzy ścisłej. Jest to określenie ogólne, które wymaga szczegółowego rozwinięcia, co nie jest mojem zadaniem.

Cel formalny osiąga się przy nauczaniu, gdy nauczyciel przyczynia się do harmonijnego rozwoju duchowego ucznia, gdy uczniowie przyswajając sobie pod kierunkiem nauczyciela materjał naukowy, nabierają ogólnej zdolności przystosowywania się do nowych zadań i warunków życia: 1) dzięki zasobowi wiedzy utylitarnej i 2) wskutek rozwoju i ćwiczenia władz umysłowych, uczuć i woli. Środkami służącemi do osiągnięcia celu formalnego są: po pierwsze sam materjał naukowy określony programem, a po drugie metody i sposoby nauczania. Cel formalny nauczania matematyki możemy rozłożyć na trzy składniki, a mianowicie na: 1) cel praktyczny, 2) cel kształcący i 3) cel wychowawczy, mający na względzie ćwiczenie i wyrobienie woli i uczuć ucznia.

Każdy nauczyciel, zwolennik nauczania wychowawczego, powinien zbadać przedmiot, którego naucza, zauważyć w nim elementy wychowawcze i kultywować je przy nauczaniu. Rozpatrzmy momenty wychowawcze celu nauczania matematyki.

Każdy nauczyciel wie, jak ważną rolę przy nauczaniu odgrywa zamiłowanie ucznia do nauki. Zamiłowanie jest podstawą, na której powinna opierać się szkoła, żeby osiągnąć pomyślne rezultaty i spełnić swe zadanie. A więc uwaga nasza przy nauczaniu matematyki, powinna być zwrócona na rozwój w uczniach zamiłowania nietylko do matematyki, lecz nauki wogóle. Pod tym względem nauczyciel znajduje się w bardzo korzystnych warunkach, gdyż przy umiejętnym wykładzie, matematyka zawiera bardzo dużo materjału wzbudzającego w uczniach zainteresowanie i chęć do nauki i wskazującego na niezbędność nauki dla kulturalnego człowieka. Istotnie matematyka i nauki stosowane rozwiązują zagadnienia najbliżej dotyczące człowieka i interesujące młode badawcze umysły np. elektryczność, środki komunikacyjne itp. Trygonometrja przedstawia również dla uczni wiele ciekawego materjału, gdyż daje podstawy, na których spoczywa miernictwo, sztuka inżynierska, rozwiązanie takich zagadnień, jak kształt i wielkość ziemi, rozmiary ciał niebieskich i odległość między niemi i t. p. Z tych względów nauczanie matematyki, powinno opierać się na konkretno-indukcyjnych pierwiastkach, a materjał do zadań i samodzielnych badań należy czerpać z fizyki, geografji, techniki i astronomji.

Sądy i prawdy matematyczne są objektywne i kategoryczne. Są objektywne, bo uznają je narody wszystkich czasów, a są kategoryczne, albowiem przy obranej treści wiedzy aksjomatycznej w stosunku do nich mogą być dwie alternatywy i sąd matematyczny, albo absolutnie prawdziwy, albo absolutnie mylny. Żadnej pół-prawdy w matematyce niema i być nie może. Ponieważ matematyk do wniosku, o prawdzie lub fałszu danego (unio) sądu dochodzi sam, własnem rozumowaniem, rozwija się w nim stanowczość własnych przekonań, wiara we własne siły umysłowe i krytyczny stosunek do poglądów innych. Często jednak zdarza się, że uczeń, który dał dobrą odpowiedź pod wpływem milczenia lub gestu nauczyciela, zmienia zdanie. Jest to oznaką niepewności i niezupełnie świadomego myślenia ucznia. Ażeby temu zapobiec, należy dać zbadać uczniowi, który pracę dobrze wykonał, jeszcze raz sprawdzić, lub zrobić to drugiemu. Jeżeli zwracamy się z zapytaniem, to nie należy zadawalniać się jedną trafną odpowiedzią, tylko pytać wszystkich chcących odpowiadać i wymagać motywowania odpowiedzi trafnych i mylnych. Następnie dawać zadania: a) z nieoznaczonem rozwiązaniem, lub niemożliwem do rozwiązania, po uprzedniem wyjaśnieniu, b) mylne początkowo formułowanie prawideł i twierdzeń, których mylność spostrzegają i poprawiają uczniowie (np. jeżeli liczba dzieli się przez kilka liczb, to dzieli się i przez iloczyn), c) dawanie zadań bez odpowiedzi przy warunkowem wymaganiu sprawdzenia rozwiązania.

W związku z prawdziwością sądów, nauczyciel powinien u uczniów wykształcić poszanowanie prawdy, lecz przedewszystkiem sam, powinien miłować prawdę. Wolno nauczycielowi nie wszystko wiedzieć, lecz nie wolno nieświadomości podawać za wiadomość, niepewnego dowodu za podstawowy. Może się zdarzyć, że uczniowie przypadkowo dadzą jakieś pytanie lub zadanie, na które nauczyciel odpowiedzieć nie może, należy wtenczas przyznać się do nieświadomości, a nie wykręcać się nieodpowiedniemi środkami.

Wskutek samodzielności pracy matematycznej prawda matematyczna staje się własnością ucznia, a to rozwija w uczniu świadomość, że może rozumować i dowodzić i że z jego mniemaniem się liczą. Kształci to w uczniu cechę charakteru, którą nazywamy osobowością.

Matematycy bywają podobno kłótliwi, czego przyczyną jest przyzwyczajenie do samodzielnego przekonywania się o prawdziwości myśli, a każdą nową myśl przyjmują z pewnym sceptycyzmem i przyswajają po wszechstronnem zbadaniu krytycznem. Nie można tego nazwać wadą, jedynie zaletą, która zapobiega przedwczesnym wnioskom i może być nazwana ostrożnością logiczną.

Ponieważ nauczanie matematyki wymaga samodzielności ucznia, daje mu poznać rozkosz własnej twórczości. Jung mówi: Jeżeli uczeń chociaż raz poczuł zadowolenie ze swej samodzielnej pracy umysłowej, to tem samem zdobył on pierwsze doświadczenie, co jest ideałem wszystkich naszych wysiłków, a mianowicie: ćwiczenie umysłowych sił dla nich samych, dla samego zadowolenia z działalności. Łatwo nam się o tem przekonać, obserwując wyraz twarzy ucznia po rozwiązaniu zadania.

Matematyka przyzwyczaja również ucznia do samokontroli, ponieważ nigdzie błędy ucz ni nie wychodzą tak dobitnie na jaw, ani czują taką potrzebę poprawy jak w matematyce. Matematyka rozwija wyobraźnię, intuicję i uwagę.

Przy tworzeniu modeli różnych figur i brył geometrycznych, przyzwyczaja nauka matematyki do dokładności, spostrzegawczości, cierpliwości, poszanowania cudzej pracy, a systematyczność i proporcjonalność tych brył budzi w nich uczucie estetyczne.

Poincaré w następujący sposób wyraża tę myśl: Ten, kto opanuje matematykę w dostatecznie wysokim stopniu, znajduje w zajęciach matematycznych zadowolenie, pokrewne temu, jakiego doznaje przy malarstwie i muzyce. Człowiek taki zachwyca się harmonją cyfr i form, zachwyca się również, gdy nowe odkrycie pozwala mu objąć wzrokiem nowe nieznane mu perspektywy. Czyż tego nie można nazwać zadowoleniem estetycznem?

Przy nauczaniu dążmy do tego, aby ze szkoły wychodziła młodzież z silną wolą, samodzielna, z dążnością do postępu, pożyteczni obywatele, przekonani,

że praca jest podstawą szczęścia osobistego i społecznego. Tego wymaga odrodzona Ojczyzna.

Pamiętajmy słowa naszego wieszcza, Adama Mickiewicza, wypowiedziane na posiedzeniu Filomatów 25 marca 1819 r.: „Na czemże, bracie, chwała nasza, jeżeli nie na tem, iż, mimo przeszkód, rzeczy pożytecznych dokonamy? Rzeczpospolita złożona z egoistów, z ludzi, którzy jej nic poświęcić nie chcą, niedługo postoi. Ateny i Rzym dlatego się wzniosły, iż były polem heroicznych czynów".

H. A. P.

Sporządzenie „Zeszytów indywidualnych"

Próby wprowadzenia zeszytów indywidualnych w szkolnictwie polskiem pojawiły się niedawno. Zeszyty te sporządza wychowawca klasy dla każdego poszczególnego ucznia. W Polsce zastosowanie najnowszych zdobyczy psychologji eksperymentalnej do celów wychowawczych idzie bardzo powoli z powodów natury finansowej, a także niedostatecznego przygotowania w tym kierunku szerokiej masy nauczycieli. Wprowadzenie urzędu psychologa szkolnego bądź to przy każdej większej szkole, bądź przy grupie szkół jednego typu, jest dotąd marzeniem przyszłości, lecz w pewnej mierze może psychologa-fachowca zastąpić wychowawca klasy. Czyni też to zazwyczaj, choćby nieświadomie, niestety wyniki jego pracy idą na marne, z chwilą gdy uczeń wychodzi z pod jego opieki i obserwacji. Przeszedłszy do innej klasy lub szkoły, uczeń otrzymuje innego wychowawcę, który na nowo musi gromadzić materjał obserwacyjny, na którym się oprze przy osądzaniu postępów ucznia, o ile nie chce opierać się na wykazie dotychczasowych jego stopni. Tej bezpowrotnej stracie wyników obserwacji nad uczniem mają zaradzić zeszyty indywidualne, sporządzane przez wychowawcę a przechowywane w aktach szkoły, tak aby w razie potrzeby mogły być przedłożone następnym wychowawcom, pracodawcom a nawet ewent. uczniowi samemu celem ułatwienia mu poznania jego właściwości psychicznych. Przeciążenie pracą nauczycielstwa i brak odpowiednich wskazówek jak prowadzić zeszyty indywidualne jest powodem, że dotychczas niektóre tylko szkoły je wprowadziły. Wychowawca zna na ogół dość dobrze zespół swej klasy i kilku uczni szczególnie wyróżniających się, w znaczeniu dodatniem lub ujemnem. Mniej interesują go zazwyczaj uczniowie przeciętni. Gdyby wychowawca miał podać ich charakterystykę, ograniczyłby się do zasadniczych ich cech, do wykazu stopni ze szczególnem podkreśleniem dobrych i niedostatecznych, do określenia wpływu środowiska, wreszcie do zasadniczych danych zdrowotnych jako wyciągów z tak zwanych kart zdrowia. I to jest zaczątek zeszytu indywidualnego. — Jeżeli chciałoby się pogłębić psychologiczną obserwację nad uczniem, w rubryce ogólnej jego charakterystyki należy uwzględnić wszystkie dyspozycje psychiczne ucznia, dzieląc je na 3 grupy: 1) odnoszące się do inteligencji ogólnej czyli globalnej; 2) do uczuć; 3) do zjawisk woli. W szkole największe pole do obserwacji daje dział dyspozycyj intelektualnych. Zjawiska inteligencji globalnej odnoszą się do różnych funkcyj psychicznych, należałoby więc wyróżnić: a) inteligencję w ścisłem tego słowa znaczeniu, czyli zdolność tworzenia wyobrażeń, wydawania sądów, wnioskowania i t. d.; b) pamięć (jej cechy: łatwość, trwałość, wierność); c) uwagę (dowolną i mimowolną); d) wrażliwość (sprawność zmysłów).

Poza tym zasadniczym podziałem charakterystyki ucznia powinny się w jej ramach mieścić także zagadnienia takie jak: typ umysłowy ucznia (twórczy — odtwórczy, objektywny — subjektywny, analityczny — syntetyczny, konkretny — abstrakcyjny, słuchowy — wzrokowy, typ inteligencji teoretycznej i praktycznej i t. p.) dalej kwestja szczególnych uzdolnień wrodzonych, badania nad rozwojem poszczególnych dyspozycyj psychicznych ucznia i nabywaniem nowych i dzięki jakim czynnikom. Stąd widzimy, że zeszyty indywidualne powinny się opierać na dłuższej, systematycznej i celowej obserwacji. Przy charakterystyce ucznia nie można się opierać na wykazie jego stopni, lecz zestawiać je obok dla porównania, czy one odpowiadają danym dyspozycjom psychicznym, to jest czy można

je wytłumaczyć siłą, jakością lub brakiem jakiejś dyspozycji psychicznej. Takiem samem uzupełnieniem charakterystyki powinny być wyniki badań lekarza szkolnego, oraz dane z pogawędek z rodzicami (warunki socjalne, wpływ środowiska, ewent. dziedziczności, zachowanie się dziecka poza szkołą i t. p.) Ważne jest też podanie wieku dziecka. Często najzdolniejszymi w klasie są uczniowie najmłodsi, wiek ich inteligencji jest stosunkowo znacznie wyższy, niż uczniów starszych równie uzdolnionych.

Dla wychowawców obznajomionych z metodami testów, t. j. prób dla badania poszczególnych dyspozycyj psychicznych, zastosowanie ich byłoby ułatwieniem przy sporządzaniu zeszytów indywidualnych. Przy obserwacji niesystematycznej wrażenia częstokroć zlewają się w jedną wypadkową i zacierają poszczególne ciekawe wypadki — natomiast badanie uczni zapomocą eksperymentu a mianowicie testów, daje wyniki ściślejsze, bardziej zindywidualizowane. Nie mam tu na myśli urządzania jakiegoś oficjalnego badania każdego ucznia zapomocą testów, lecz zastosowanie ich okolicznościowo i zbiorowo dla całej klasy w formie ćwiczenia pisemnego pod nadzorem. Badanie takie nie zabiera czasu na lekcjach, bo może się ściśle łączyć z programem szkolnym — może być poprostu formą wypowiedzenia się uczni n. p. test spostrzegawczości: poleca się uczniom opisać dokładnie jakiś model względnie obraz, który następnie będzie tematem lekcji. W ciągu określonego ściśle czasu uczniowie spisują wszystkie dostrzeżone szczegóły. O ile prócz tego poleciło się wyniki obserwacji uporządkować według jakiejś zasady, to równocześnie otrzymujemy test spostrzegawczości i test porządkowania. Wyniki należy spisać w cyfrach według ustalonej skali. Ćwiczenie takie powinno się sprawdzać innem podobnem, aby wyniki nie były przypadkowe, to zn. nie zależały od chwilowego nastroju ucznia. W ten sposób otrzymuje się obraz dyspozycyj ucznia w stosunku do jego kolegów, a także do skali standaryzowanej dla danego wieku. W podobny sposób nie odbiegając od programu szkolnego można zastosować testy dla pamięci, uwagi i t. d. Celem otrzymania całokształtu psychiki ucznia musi się wychowawca porozumieć z wszystkimi uczącymi w danej klasie. Również badanie testami należałoby urządzać w porozumieniu i zastosować ten sam rodzaj testu z pewną odmianą na różnym materjale, n. p. wspomniany test spostrzegawczości raz w formie opisu okazu z botaniki, zoologji, geologji lub też obrazu historycznego i t. p. aby sumując ewentualne różne wyniki zniwelować wpływ zainteresowania, które w jednym wypadku zachęcało ucznia do lepszego wykonania testu. Oczywiście wyniki oceny na podstawie testów zastosowywanych okolicznościowo nie są tak dokładne jak przy testach standaryzowanych naukowo. Wyniki zastosowanych testów zanotować z datą pod odpowiednią rubryką charakterystyki ucznia, przyczem powinno się wyróżnić testy uzdolnień, testy rozwoju czyli poziomu (t. zw. wiek inteligencji) i testy określające typy umysłowe. Typy wzajemnie się przenikają, więc nietyle chodzi o podział, ile o uświadomienie sobie, które z tych właściwości przeważają w danym typie psychicznym. Dla przejrzystości możnaby zeszyty indywidualne zilustrować wykresami krzywych różnych fukcyj psychicznych, aby w ten sposób uwidocznić korelację (współistnienie) poszczególnych dyspozycyj psychicznych ucznia, oraz dla porównania krzywych wszystkich uczniów i ustalenia na tej podstawie jakie miejsce w klasie zajmuje dany uczeń. Im większa jest ilość wysokich wierzchołków krzywych, wykreślonych dla dyspozycyj dodatnich ucznia, tem doskonalsza jest struktura jego psychiki.



„ów — u".

Niejednemu nasuwa się wątpliwość, której końcówki użyć, „ów" czy „u" przy takich wyrażeniach jak: pokojów — czy pokoi, pisarzów — y, uczniów — uczni; królów — króli; talerzów — talerzy. — Kryński w swej gramatyce języka polskiego tak mówi: „Gromada rzeczowników z ostatnią spółgłoską miękką lub też ze zmiękczonej powstałą (j, l, ń, c, dz, cz, rz, ź) przyswoiła sobie jedną i drugą końcówkę i do dziś zarówno z obydwiema się używa jak np. królów i króli; wielbicielów — wielbicieli; uczniów — uczni! słuchaczów — słucaczy; badaczów — badaczy; pisarzów — pisarzy; dorożkarzów — dorożkarzy; nożów — noży; widelców — widelcy, talerzów — talerzy i t. d. Każda z przywiedzonych tu form podwójnych jest jednako uprawniona w języku. Zalecanie jednej z nich, a unikanie lub potępianie drugiej, nie ma żadnej słusznej podstawy.

Niemniej też niesłuszne jest wyszukiwanie różnicy nieistniejącej w znaczeniu pomiędzy formami dopełniacza na „ów" a formami na „i" (y) w pewnych wyrazach. Przepis np. orzekający, że forma **„pisarzów"** ma oznaczać autorów piszących, a forma „pisarzy" — przepisywaczów, albo też, że formy „uczniów" używa się wtedy, gdy jest mowa o uczniach w szkole, a „uczni" — gdy o uczniach rzemieślniczych, przepis tego rodzaju zupełnie dowolny i nieoparty na rzeczywistych faktach żywego języka, zgoła bowiem obcy językowi mówiącego ogółu, nie może mieć znaczenia prawidła gramatycznego.

A jakiej formy używają klasycy stylu polskiego? Przywiedzione poniżej przykłady dowiodą, że używają jednej i drugiej formy, z przewagą wszakże, zdaje się, końcówki na **„ów"**.

„Najgorsi z rzymskich cesarzów **byli** wynalazcami mód rozmaitych" (Krasicki).

„Suchy od naszych ogniów" (J. A. Morsztyn).

„Kupido z najznakomitszych pisarzów polskich" (Mochnacki).

„...dla zapalenia mową i przykładem towarzyszów do męstwa" (Mochnacki).

„Dać hasło i odebrać, musi kluczów szukać" (Mickiewicz).

„Na ten strzał, na dnia hasło, pęk ogniów wylata" (Mickiewicz).

„Dobrych żołnierzów na wszystko gotowa rezolucja" (Mickiewicz).

„Na widnokręgu przesuwały się łańcuchy żołnierzy" (Reymont).

„Z zadeptywania ogniów idei żyje" (Żeromski).

„Blask złotych ogni w dymie płatami rozdzierających noc" (Żeromski).

„Będzie on (hetman także potrzebował wiernych żołnierzy" (Sienkiewicz).

„Nikczemny skrytobójca wyprawił na zabicie Trojdana sześciu siepaczów" (Naruszewicz).

„A gdy daje (P. Bóg) nie wymawia nam złości i zbrodniów" (ks. Skarga).

„Ziemia ta nie straciła chwalców Twoich i uczniów zakonu Twego świętego" (Skarga). (es.)

KRONIKA

ŁASIN: — posiedzenie reorganizacyjne Koła nauczycielskiego.

W sobotę, dnia 17 października 1931 r. o godzinie 4-tej po południu odbyło się zebranie w kancelarji szkolnej nauczycielstwa miasta i okolicy. Obradom przewodniczył senjor p. Dziarnowski z Szembruka. Referat organizacyjny wygłosił prezes okręgowy A. Nowicki z Grudziądza, nakreślając położenie szkolnictwa, nauczycielstwa i Stowarzyszenia Nauczycielskiego w dobie obecnej, wysuwając stąd wnioski na przyszłość. Po obszernej dyskusji, w której brali udział prawie wszyscy licznie zebrani, przystąpiono do zreorganizowania koła Stowarzyszenia Nauczycielskiego. Jednomyślnie wybrano prezesem koła kierownika miejscowej szkoły p. Leona Motylewskiego, sekretarzem pozostał przez długie lata piastujący ten urząd p. Józef Radtke z Nowego Błonowa, a skarbnikiem p. Bernard Czapiewski z Łasina, wiceprezesem zaś Franciszek Dziarnowski z Szembruka. Po ustaleniu sposobu ściągania składek członkowskich, przyjęto jako nowych członków nowoprzybyłych na tutejszy teren nauczycieli Langiego i Witticha. Ustalając program pracy koła, wyznaczono, że na następnem posiedzeniu wygłosi skarbnik p. Czapiewski referat o systemie Daltońskim, poczem zademonstruje się praktycznie na lekcji w VI-tej klasie przyrodę martwą podług tegoż systemu. Dalej podzielono wśród członków pracę w kierunku dalszego kształcenia się dla późniejszych posiedzeń koła.

Harmonijnie toczące się obrady, żywa dyskusja i jednomyślność przy powzięciu uchwał świadczą o głębokiem zainteresowaniu się organizacją nauczycielską oraz o intensywnych dążeniach do pogłębienia wiedzy fachowej.

WIELE: — Sprawozdanie z zebrania miesięcznego Koła.

Zebranie miesięczne Koła Wiele odbyło się przy licznym udziale członków w dniu 14. 10. br. w szkole powszechnej w Warsinie. Zebraniu przewodniczył kol. prezes Czapiewski. Po załatwieniu wstępnych formalności wygłosił kol. Bałachowski bardzo zajmujący i pouczający referat na temat: „Kultura wsi". Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja, w której głos zabrali: Potenkiewicz, Ossowski i Dobkówna. W sprawie niesienia pomocy bezrobotnym referował kol. Czapiewski. — Po gorących debatach uchwalono dobrowolnie opodatkować się w wysokości 1 proc. od pobieranych pensyj miesięcznych. Uchwała obowiązuje na przeciąg 6 miesięcy począwszy od 1. 11. br. Zebrane pieniądze skarbnik będzie odsyłał do komitetu bezrobocia.

Na tutejszym terenie założono filję „Ogniska". Przewodniczący wyraża swe uznanie, iż żaden z członków nie opuścił naszych szeregów, trwając dalej w zasadach chrześcijańskich.

O założeniu Koła powiatowego referował kol. Główczewski — wniosek przyjęto jednogłośnie.

W wolnych głosach kol. Szpakowska informuje się w sprawie ubezpieczenia dzieci od wypadków. Po tak pomyślnym przebiegu obrad przewodniczący zakończył zebranie.

LIDZBARK: — Zebranie Koła z dnia 22 października 1931 r.

Zebranie rozpoczęło się o godz. 3-ciej po południu w szkole wydziałowej, które zagaił kol. prezes Tyszyński pochwaleniem Pana Boga, witając zebranych, w szczególności przybyłych jako gości ks. ks. Krefta i Baumgarta oraz kol. pp. Romanowską i Wojciechowską, które przystępują jako członkinie do naszego Ko-

ła. Podawszy porządek obrad, prosi kol. sekretarz o odczytanie protokółu ostatniego zebrania, który przyjęto bez zmian.

Następnie wygłasza prezes Tyczyński referat na temat: „Idea misyjna w wychowaniu szkolnem". W dyskusji nad referatem zabierają głos ks. Kreft, kol. Czapp i inni.

Po odczytaniu komunikatów ostatnio nadesłanych kol. Czapp daje sprawozdanie ze zjazdu okręgowego w Działdowie, na którym było 5 członków naszego Koła obecnych.

W wolnych wnioskach poruszono sprawę zwołania zebrania nadzwyczajnego i poprosić Zarząd Okręgowy o wydelegowanie jednego referenta na to zebranie. Ponadto wspomniano o urządzeniu „opłatka" w czasie przedgwiazdkowym.

Po ustaleniu daty następnego zebrania na niedzielę, 22 listopada br. o godzinie 1-szej po południu zebranie zakończono o godz. 4,30.

BYSŁAW: — Zebranie odbyte dnia 17 października 1931 r.

W sobotę, dnia 17 października odbyło się w szkole powszechnej w Bysławiu, pod przewodnictwem p. prezesa Pawła Behrendta, zebranie Koła Bysław. Stawili się za uprzedniem zaproszeniem wszyscy członkowie. Po zagajeniu i odśpiewaniu pieśni „Z Bogiem, z Bogiem..." przywitał p. prezes przybyłych i gości, oraz podziękował p. prezesowi obwodowemu Ossowskiemu z Tucholi za przybycie na nasze zebranie. Następnie p. prezes podał do wiadomości następujący porządek obrad: 1) Zagajenie i przywitanie członków i gości. 2) Przyjęcie nowych członków i ustalenie obecnej liczby członków. 3) Podanie do wiadomości komunikatów Zarządu Okręgowego. 4) Wytyczne w dalszej pracy. 5) Wolne głosy. 6) Zakończenie. Przystąpiono odrazu do drugiego punktu programu. Jako nowych członków przyjęto: p. Woelka Narcyza, p. Woelka Franciszka, p. Woelkową Marję i p. Bedlewskiego Bronisława. Za jednomyślną zgodą członków wstąpił p. Woelk Fr. w skład Zarządu. Na prośbę p. prezesa zabrał głos p. Ossowski, który w dłuższem swem przemówieniu podał wyczerpujące informacje, a m. in. podał nam do wiadomości uchwałę dotyczącą obniżenia składek przez Koło Tuchola. W dalszym ciągu mówił prelegent w sprawie utworzenia w przyszłości kursu geograficzno-przyrodn. w Tucholi. Na wniosek p. Ossowskiego liczbę zebrań ustalono na 6 do roku. Termin następnego zebrania wyznaczono na 5. grudnia br. Następnie omawiano plan dalszej pracy towarzystwa. P. prezes nadmienił, że w tow. istnieją sekcje, które jednak do tego czasu pozostały nieczynne. W związku z tem p. Woelk Fr. podał myśl swoją co do pracy dalszej w tow. i uważa pracę w sekcjach za najstosowniejszą i równocześnie zaproponował natychmiastowe rozpoczęcie pracy w sekcjach. Członkowie z propozycją p. W. Fr. byli zgodni i zapisali się do sekcji: fizyczno-matematycznej p. Woelk Fr., p. Behrendt P. i p. Lipkowski Br., zaś do sekcji pedagogiczno-humanistycznej pp. Glaza Z., Cieślak M., Kotlęga A., Mechliński P., Redlewski B., Woelkowa M. i Bedlarska. Przewodniczącym obu sekcyj wybrano jednogłośnie p. Woelka Fr. Termin następnego zebrania sekcji fiz.-mat. ustalono na dzień 23 bm. w Tucholi w szkole powszechnej, zaś sekcji ped.-hum. na pierwszą sobotę po Wszystkich św. w szkole w Bysławiu. Uchwalono następnie, że na zebraniach pierwszą część programu obrad stanowić mają sprawy organizacyjne Koła, zaś drugą część programu wypełnić mają sprawozdania z prac sekcyj. Na wniosek p. Woelka postanowiono na nasze zebrania zapraszać ks. proboszcza z Bysławia. W wolnych głosach wysunął p. W. Fr. sprawę ryczałtu pocztowego dla szkoły w korespondencji między szkołami. Zarząd przyrzekł zwrócić się w tej sprawie z prośbą o wyjaśnienie do p. Inspektora Szkolnego w Tucholi. Skarbnik p. Lipkowski nadmienił, że Koło nasze posiada 80 zł. w Kasie Oszczędności. Uchwalono za pieniądze te zakupić książki dla bibljoteki Stowarzyszenia. Następnie wypożyczono członkom książki. Na zakończenie p. prezes podziękował członkom za przybycie, a p. Ossowskiemu za udzielenie cennych wskazówek co do dalszej pracy naszego Koła. Pochwaleniem Boga o godzinie 18-tej p. prezes zakończył zebranie.

TORUŃ: — Posiedzenie miesięczne Koła.

W sobotę, dnia 10 października br. o godz. 18-tej odbyło się miesięczne posiedzenie naszego Koła we „Dworze Artusa". Porządek dzienny był następujący:

1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokółu. 3) Referat: „Ćwiczenia ortograficzne" — kol. Garczyński. 4) Dyskusja. 5) Sprawy organizacyjne. 6) Komunikaty. 7) Wolne głosy.

Posiedzenie zagaił prezes p. Wojciechowski, witając serdecznie nowego członka kol. Depczyńskiego. Po odczytaniu protokółu zabrał głos kol. Garczyński do odczytania swego referatu p. t.: „Ćwiczenia ortograficzne". Referent wywiązał się doskonale ze swego zadania, ponieważ uwzględnił wszelkie możności zastosowania swego tematu. W bardzo ożywionej dyskusji zabierali głos kol. Stogowski, Kędziorówna, Talaśka i inni. Kol. Garczyński na końcu dyskusji każdemu odpowiadał na jego zapytania. W sprawach organizacyjnych omówiono obszernie dzisiejsze ogólne położenie nauczycielstwa i Stowarzyszenia. Prezes p. Wojciechowski podkreśla jeszcze raz: a) sprawę zredukowanych członków, b) podanie zmian adresów, c) uregulowanie punktualnie składek członkowskich.

W wolnych głosach poruszono sprawę zwrotu potrąconego podatku komunalnego.

Po omówieniu spraw bieżących naszego Koła zakończono posiedzenie.

KROKOWA: — Reorganizacja Koła.

Działo się w Sławoszynie, dnia 20 października 1931 r. W dniu wyżej oznaczonym odbyło się zebranie naszego „Koła" celem obrania nowego zarządu.

Zebraniu przewodniczył kol. Dębicki.

Zebrani obrali jednogłośnie prezesem Koła kol. Felskiego z Jeldzina w miejsce przeniesionego kol. Chabowskiego. Zastępcą prezesa pozostał kol. Górski ze Starzyna, skarbnikiem kol. Dębicki ze Starzyna. Sekretarzem Koła obrano kol. Bracha z Krokowej.

Koło liczy obecnie 17-tu członków.

Pieśnią „Tam, gdzie Wisła" zakończono zebranie.

DZIAŁDOWO: — Zebranie miesięczne.

W dniu 17 października br. odbyło się miesięczne zebranie Koła powiat. Działdowo w miejscowej szkole powszechnej. Na porządek zebrania złożyły się: 1) Zagajenie i odczytanie protokółu. 2) Sprawa zebrań miesięcznych Koła. 3) Sprawy organizacyjne. 4) Program pracy na bieżący rok szkolny. 5) Organizacja kółka „Wspólnoty pracy". 6) Wolne wnioski.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa Koła kol. Kanta, tudzież odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania Koła przez sekretarza kol. Srokę, zebranie uchwala, by ze względu na niedogodną komunikację zebrania miesięczne odbywały się w przyszłości w niedziele o godz. 10-tej, po nabożeństwie porannem.

Na wniosek kol. Cieślaka zwolniono — ze względu na ciężką sytuację materjalną — wszystkich chętnych i sympatyków naszej organizacji kol. kol. nauczycieli kontraktowych od opłat miesięcznych na okres kwartału. Następnie zebranie uchwala, by z początkiem listopada br. przesłać z Kasy Samopomocy Koła 100 zł. na budowę domu wypoczynkowego w Jastrzębiej Górze. Stratę Kasy powetuje się drogą pobierania procentów od kapitału zakładowego.

Z kolei przedstawia referent oświatowy Koła kol. Kalas projekt programu pracy oświatowej Koła na bieżący rok. Z pośród szeregu podanych tematów na referaty zaakceptowano następujące: 1) Z metody projektów. 2) Nauczanie według ośrodków zainteresowania. 3) Nauczanie według systemu daltońskiego. 4) Szkoła twórcza. 5) Metodyczne wartości ogrodu szkolnego. Ćwiczenia słownikowe w szkole. 7) Ideologja Stowarzyszenia. W związku z niektóremi referatami przeprowadzą kol. kol. z miejscowej szkoły ćwiczeń stosowne lekcje.

Wkońcu przystąpiono do zorganizowania i ukonstytuowania się kółka „Wspólnoty pracy". Przewodniczącym kółka jest prof. sem. p. Bałachowski. Do kółka zapisało się dotychczas 18-tu kolegów. Kółko jest czynne co niedzielę od godz. 10—12-tej. Członkami jego są również koledzy z „Ogniska".

Na tem kol. prezes solwował zebranie.

Zestawienie organizacyjne i kasowe za miesiąc październik 1931 r.

L. b.	POWIAT i KOŁO	Zmiany personalne i ilość czł. dnia 30. X. 31 r.			Składki miesięczne						
		+	—	stan	miesiąc	Ilość czł.	suma	„N.P.“	na inne cele	razem zł	razem gr
	Powiat Brodnica			**114**							
1	Brodnica			**39**							
2	Lidzbark			**20**							
3	Jabłonowo			**19**							
4	Nieżywięć			**18**	VIII	20	45,—	5,—		50	—
5	Polskie Brzozie			**18**							
	Powiat Chełmno			**52**							
6	Chełmno			**34**							
7	Lisewo			**10**							
8	Dąbrowa Chełmińska			**8**							
	Powiat Chojnice			**177**							
9	Chojnice			**32**	zal. i X.		130,—			130	—
10	Czersk			**28**							
11	Brusy			**27**							
12	Brzeźno			**15**							
13	Wiele			**13**			78			78	
14	Leźno			**9**							
15	Konarzyny			**13**	XI. XII. 1930 I. 1931 r.		32,50 i 30 32,50			95	
	Powiat Działdowo			**40**							
16	Działdowo			**40**							
	Powiat Grudziądz			**144**							
17	Grudziądz			**55**	VIII i IX	20 50	60 150			210	
18	Radzyn			**14**	X	7	17,50			17	50
19	Łasin			**27**	VII	8	20,40			20	40
20	Gruta			**23**							
21	Dusocin			**15**							
	Powiat Gniew			**99**							
22	Gniew			**75**							
23	Czerwińsk			**24**							

L. b.	POWIAT i KOŁO	Zmiany personalne i ilość czł. dnia 30. X. 31 r.			Składki miesięczne						
		—	+	stan	miesiąc	Ilość czł.	suma	„N.P."	na inne cele	razem zł	razem gr
	Powiat Kartuzy			**127**							
24	Kartuzy			**18**							
25	Sierakowice			**27**							
26	Suleczyno			**17**							
27	Przodkowo			**13**							
28	Żukowo			**7**							
29	Chmielno			**9**							
30	Matarnia			**7**							
31	Hopowo			**9**							
32	Szymbark			**7**							
33	Stężyca			**13**							
	Powiat Kościerzyna			**134**							
34	Kościerzyna			**46**							
35	Lipusz			**20**	X	16	56,—			56	
36	Skarszewy			**16**	X	8	24,—		8,—	32	
37	Stara Kiszewa			**18**	XI	19	47,–			47	50
38	Liniewo			**20**							
39	Jezierce			**14**	IX	12	27,—			27	
	Powiat Lubawa			**121**							
40	Lubawa			**25**							
41	Nowemiasto			**24**							
42	Lipinki			**21**							
43	Hartowiec			**10**							
44				**10**							
				8							
				11							
	Gryźliny			**12**	VII, VIII, IX	27	67,50			67	50

L. b.	POWIAT i KOŁO	Zmiany personalne i ilość człon. 30. X. 1931 r.			Składka miesięczna						
		+	—	stan	miesiąc	Ilość czł.	suma	„N.P.“	na inne cele	razem zł	razem gr
	Powiat Morski			**117**							
48	Puck			**17**							
49	Gdynia			**45**							
50	Swarzewo			**22**							
51	Krokowa			**18**							
52	Karlikowo			**15**	V i VI	15 i 15	37,50 37,50			37 i 37	50
	Powiat Sępólno		8	**38 i 3**							
53	Sępólno		4 i 1	**38 i 3**	X	39	112,59	9,35		121	85
	Powiat Starogard			**157**							
54	Starogard			**36**			77,50				
55	Skórcz			**31**	IX i X	31 31	77,50			155	
56	Lubichowo			**31**	X	28	70			70	
57	Osiek			**13**							
58	Zblewo			**18**	VII	13	29,25			29	25
59	Piece			**15**							
60	Nowacerkiew			**13**	X	13	32,50			32	50
	Powiat Świecie			**146**							
61	Świecie			**17**	IX	12	30 40			30	
62	Nowe			**15**	IVI i VIII	18 i 18	45			90	
63	Warlubie			**12**							
64	Osie			**14**	VI, VII, VIII		84	10,25		94	25
65	Bukowiec			**14**							
66	Pruszcz			**23**	VI,VII,VIII,X	11	73 33			73 33	
67	Jeżewo			**15**							
67	Świekatowo			**14**							
68	Lniano-Drzycim			**15**	IX i X	20 i 1	65		3,25	68	25
69	Gruczno			**7**	VII	6	18			18	

L. b.	POWIAT i KOŁO	Zmiany personalne i ilość czł. dnia 31. X. 31 r.			Składki miesięczne						
		+	—	stan	miesiąc	Ilość czł.	suma	„N.P."	na inne cele	razem zł	razem gr
	Powiat Tczew										
70	Tczew			**41**	VIII		82,50				
71	Pelplin			**24**	VIII		7,50			90	
	Powiat Toruń			**176**							
72	Toruń			**63**	VI. VII.	24 cz. r.				114} 242	75
73					VIII. IX. X.	21 em. „ 37 4 em.				127}	55
74	Chełmża			**74**							
	Grębocin			**39**							
	Powiat Tuchola			**62**							
75	Tuchola			**39**	VIII i IX	23	51,75			51	75
76	Śliwice			**9**	IX i X	8 i7	33,75			33	75
77	Cekcyn			**13**	VIII i IX	12 i 12	78,—			78	—
78	Bysław		4	**11**	IX	7 i 7	30,—			30	—
	Powiat Wąbrzeźno			**86**							
79	Wąbrzeźno			**23**	IX	23	7,475			74	75
80	Kowalewo			**23**	IX	19	61,75			61	75
81	Król. Nowawieś			**9**	IX	9	29,25			29	25
82	Książki			**9**	X	10	32,50			32	50
83	W. Radowiska			**14**	IX	8	29,—			26	—
84	Golub			**9**							
	Powiat Wejherowo			**40**							
85	Wejherowo			**30**							
86	Szemud			**10**							
87	**Członkowie korespondencyjni** . .			**48**							
				1942			**2,434,90**	**32,55**	**3,25**	**2,467**	**75**



GŁÓWNY URZĄD STATYSTYCZNY
Biuro Powszechnych Spisów
ul. Nowowiejska Nr. 45.

Nr. 2071/B. P. S./31.

Warszawa, dnia 3 listopada 1931 r.

W sprawie przeprowadzenia drugiego powszechnego spisu ludności.

Do Zarządu Głównego
Stowarzyszenia Chrześcijańsko - Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych

w miejscu
ul. Senatorska 19.

Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 2 września 1931 r. (Dz. U. R. P. Nr. 80, poz. 629) został zarządzony drugi powszechny spis ludności, który będzie przeprowadzony na całym obszarze Państwa w dniu 9 grudnia r. b. Spis ten obejmie prócz spisu ludności, również spis zawodów, spis mieszkań, spis budynków mieszkalnych i innych zamieszkały, oraz specjalnie już dla potrzeb administracji szkolnej wypełniony zostanie oddzielny formularz spisowy dla dzieci w wieku do lat 13 roczników 1918—1931.

W związku z powyższem Główny Urząd Statystyczny, którego zadaniem jest dokonanie drugiego spisu, zwraca się do Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych z gorącym apelem jaknajszerszego poparcia całokształtu akcji spisowej.

Akcja ta musi zdążać w dwu kierunkach: przedewszystkiem chodzi o stworzenie odpowiedniej atmosfery wśród całej ludności w Państwie, sprzyjającej sprawnemu przeprowadzeniu spisu, a następnie trzeba zwerbować potężną, bo aż 150-cio tysięczną armję ochotników honorowych komisarzy spisowych.

Ze względu na trudności budżetowe, skarb Państwa mógł wyasygnować na potrzeby spisu tylko nieznaczne sumy, wystarczające zaledwie na opędzenie koniecznych wydatków na prace przygotowawcze i druk olbrzymiej ilości formularzy spisowych. Wskutek tego cała bezpośrednia praca spisowa powinna być oparta na bezinteresownej pracy komisarzy spisowych. W warunkach gospodarczego kryzysu trudno jest pozyskać tylu aż komisarzy honorowych. W związku z tem niezmiernie ważnem jest, żeby członkowie Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych potraktowali pracę w akcji spisowej, jako zaszczytną pracę obywatelską i żeby wzięli w niej czynny udział w charakterze komisarzy spisowych.

Mając powyższe na względzie, rozporządzenie Rady Ministrów o przeprowadzeniu spisu powszechnego przewiduje przedewszystkiem udział elementu nauczycielskiego w akcji spisowej i ustala w § 7 obowiązek władz przełożonych do udzielania im urlopu na czas konieczny do załatwienia czynności spisowych.

Dalej olbrzymie znaczenie ma odpowiednie uświadomienie szerokich warstw ludności. Od stopnia tego uświadomienia zależy dokładność zebranych danych. Wskutek tego w akcji uświadamiającej nie może być pominięty żaden z czynni-

ków społecznych, mogących skutecznie przyczynić się do wytworzenia nastroju zrozumienia i zaufania ludności do władz spisowych, które zapomocą specjalnych komisarzy będą dokonywały czynności spisowych.

Nauczycielstwo, szczególnie w szkołach powszechnych, stykając się wciąż bezpośrednio z najszerszemi warstwami ludności, która nie zawsze zdaje sobie sprawę z istoty spisu — będąc obdarzane największem zaufaniem ludu, ma największy wpływ na kształtowanie się ogólnych nastrojów, zwłaszcza na wsi polskiej.

Konkretyzując swą prośbę, Główny Urząd Statystyczny prosi Zarząd Główny Stowarzyszenia Chrz.-Narod. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych:

a) o zwrócenie się z apelem do wszystkich członków Stowarzyszenia, aby nie uchylali się od żadnej pracy w związku z przeprowadzeniem spisu i aby chętnie podejmowali się obowiązków komisarzy spisowych;

b) o wszczęcie propagandy w celu spopularyzowania spisu wśród najszerszych mas ludności (szczególnie podkreślać należy, że spis powszechny nie ma na celu ani spraw podatkowych, ani też wojskowych, że indywidualne dane spisowe są tajemnicą urzędową i nie mogą być wykorzystane w żadnym innym celu, jak tylko statystycznym).

Nieodzownem wprost z punktu widzenia potrzeb spisu byłoby organizowanie krótkich, popularnych odczytów, oraz przeprowadzenie przy każdej sposobności indywidualnych rozmów na te tematy z miejscową ludnością. Najlepszym materjałem dla tego rodzaju propagandy będzie broszura p. t.: „Co nam da drugi powszechny spis ludności", omawiająca szczegółowo ważniejsze kwestje, dotyczące II. spisu, która została wydana przez Główny Urząd Statystyczny i będzie rozesłana bezpłatnie do całego nauczycielstwa za pośrednictwem władz spisowych.

Wreszcie nadmienia się, że na całym obszarze Państwa władzą spisową jest powiatowa władza administracji ogólnej, miejscowy zaś magistrat w miastach: Warszawie, Łodzi, Poznaniu, Krakowie, Lwowie, Wilnie, Białymstoku, Bielsku, Bydgoszczy, Częstochowie, Gdyni, Gnieźnie, Grodnie, Grudziądzu, Inowrocławiu, Kaliszu, Katowicach, Królewskiej Hucie, Łucku, Piotrkowie, Płocku, Radomiu, Sosnowcu, Tomaszowie Mazowieckim, Toruniu, Żyrardowie, Włocławku, Kielcach, Zawierciu, Siedlcach, Chełmie, Łomży, Gównem i Kowlu.

Główny Urząd Statystyczny, znając chlubny dorobek obywatelskiej pracy Stowarzyszenia, pomnąc na jego stanowisko podczas pierwszego spisu, nie wątpi ani na chwilę, że i z okazji drugiego spisu, władze Stowarzyszenia zrobią wszystko, by wielkie dzieło spisowe zostało uwieńczone jak najlepszym wynikiem.

Generalny Komisarz Spisowy.
(—) Dr. Buławski.



CELINA STOIŃSKA: „Krótkie Rozmyślania" dla Młodzieży Żeńskiej według roku kościelnego na okres Adwentu i Bożego Narodzenia. Warszawa — 1931. Wydawnictwo Księży Pallotynów, Warszawa, Krak. Przedm. 71. Cena 1,80 zł.

Przed kilku dniami ukazała się w druku książeczka niewielkich rozmiarów, która zasługuje na to, by nie przeszła wśród powodzi przeróżnych publikacyj niespostrzeżenie.

Przedewszystkiem odpowiada potrzebie chwili — jest aktualną.

Akcja katolicka, do której nawołuje Ojciec święty, jako do współudziału w apostolstwie ludzi świeckich, za podstawę rozwoju i owocnej działalności wziąć

musi z konieczności wyrobienie wewnętrzne, duchowe, jednostek w skład jej wchodzących.

Trudno czasem w późniejszym wieku zrozumieć to podstawowe przygotowanie wymagane w pracy apostolskiej a oparte na życiu łączności z Bogiem i duchu modlitwy. Łatwiej o wiele nagiąć do nich i urobić ich zamiłowanie w pokoleniach młodych, poczynając już od szkoły średniej. Książeczka p. t.: „Krótkie Rozmyślania dla młodzieży żeńskiej", podaje w przystępnej a miłej formie sposób spędzenia chwil kilku w ciągu dnia w skupieniu z Bogiem, w łączności z uroczystościami roku kościelnego.

Ujęte krótko i treściwie, proste a serdeczne, przemówić powinny do serc i dusz młodzieży dla której są napisane, choć i osoby starsze z korzyścią używać ich mogą. Zbyt często słyszymy utyskiwania na przeważnie zewnętrzną stronę pobożności w Polsce, otóż publikacje w rodzaju omawianej, są cichemi drogowskazami ku naprawie tego stanu rzeczy. Jako rozmyślania oryginalne, nie tłumaczone, dotrą łatwiej do duszy dziewczęcia polskiego od najdoskonalszych przeróbek z obcych języków, uwzględniają bowiem psychikę polską, dając pokarm dla serca i wyobraźni obok ujęcia rozumowego.

Cena książeczki przystępna (1,80 zł.) powinna zachęcić szersze koła Czytelniczek do jej nabycia. Ukazuje się w porę, bo w miesiąc przed rozpoczęciem Adwentu a nadaje się znakomicie do wprowadzenia w ducha rozpoczynającego się nowego roku kościelnego.

J. NAMYSŁ i BILIŃSKI: „Ucieszne i pożyteczne pogadanki o twojem zdrowiu". Książnica-Atlas 1931 r.

Po wzory do niniejszej książki należałoby sięgnąć przedewszystkiem do literatury pedagogicznej Stanów Zjednoczonych Ameryki, gdzie uświadomienie higjeniczne bardzo ważną w wychowaniu odgrywa rolę i gdzie skutkiem tego wytworzył się specjalny typ publikacyj higjenicznych, przeznaczonych dla nauczycieli i młodzieży. (Staraniem American Child Health Association).

Stamtąd zaczerpnięto sposób traktowania różnorodnych zagadnień — urozmaicony i literacki. Przesuwa się zaś ich przed oczyma czytelnika całe mnóstwo. Niema chyba kwestji zdrowotnej, która nie zostałaby tu poruszona. Ale autorowie wystrzegali się ujmowania zagadnień w system, bo książka nie ma być podręcznikiem higjeny, lecz albo pomocniczą książką do czytania w szkole, albo źródłem, z którego nauczyciel będzie czerpał tematy do pogadanek w klasie. Autorowie starają się o takie traktowanie tematów higjenicznych, by w martwą teorję tchnąć życie, by odpowiedniem podaniem przybliżyć te poważne sprawy umysłowości, sposobowi patrzenia i psychice dziecka.

Tendencją książki jest obrzydzić to co szkodliwe, a obudzić zamiłowanie i nawyk tego, co pożyteczne dla zdrowia. Przedewszystkiem położono nacisk na uwypuklenie szczęścia, radości życia, piękna człowieka zdrowego. Niemniej silnie rozbrzmiewa nuta społeczno-narodowa, bo naród składa się z jednostek, a im zdrowsze jednostki, tem zdrowsza całość.

Książka nie jest przeznaczona dla jednej jakiejś klasy, są to wypisy higjeniczne wogóle, mające oddawać usługi na różnych poziomach, a nawet opuścić teren szkolny i stać się poprostu książką do czytania, zwłaszcza dla ludu.

BOLESŁAW BŁAŻEK: „Przez kraj słonecznych dolin i górskiej głuszy". Książnica-Atlas 1931.

Taki tytuł nosi drugi tom nowego wydawnictwa dzieł podróżniczych lwowskiej „Książnicy". Autor wodzi w swej pracy czytelnika po niezbyt odległych wprawdzie stronach, ale tak mało znanych, że włóczęga ta śmiało może zastąpić niejedną nawet i egzotyczną wyprawę. Na jej treść złożył się szereg opowiadań z wielotygodniowej podróży po Bułgarji, której krajobrazowa różnorodność, dzikość i pierwotność w wielu miejscach przyrody, nietkniętej często jeszcze ręką człowieka, daje temu, który w te strony zabłądzi, nie leżące na szlaku zwykłych wypraw turystycznych, wiele obserwacyjnego materjału, a jeszcze więcej myślowego. A jeśli jeszcze doda się do tego to, że strony te zamieszkuje lud prosty, naprawdę dobry i aż do przesady gościnny, to z pewnością włóczęga ta, odbyta wespół z autorem po kartach jego książki, pociągnie za sobą chęć powtórzenia

jej samemu i przeżywania samemu szczęśliwych chwil w wiecznie słońcem zalanych dolinach i poważnych borach, jakich mało już jest w Europie.

E. ROMER: „Mały Atlas Geograficzny". Wydanie XI. Książnica-Atlas 1931. Mały atlas geograficzny w obecnem, jedenastem wydaniu, jest pracą zupełnie nową. Treść jego oparta jest na najnowszych źródłach kartograficznych a układ zupełnie zmieniony. Zaczynając od zjawisk astronomicznych i objaśnień grafiki kartograficznej, przechodzi atlas całą kulę ziemską pod względem fizycznym i politycznym a kończy ilustracją szeregu faktów geograficznych z kraju ojczystego. W nowej szacie stanowi Mały atlas geograficzny w całem tego słowa znaczeniu zupełny środek nauki geografji w szkołach powszechnych i niższych klasach szkół średnich, pod względem treści i układu przystosowany ściśle do wymogów urzędowych programów szkolnych.

Prócz względów naukowych i pedagogicznych kierowaliśmy się i w pracy rysunkowej, redakcyjnej i reprodukcyjnej najdalej idącą oszczędnością, dążąc do osiągnięcia jak najniższej ceny tej tak ważnej pomocy naukowej, jaką jest atlas szkolny.

Zastosowany przez nas system dał też, jak się nam zdaje, niezwykłe zupełnie wyniki. Zużyto więc w nowej publikacji około 20% mniej papieru. Jednostronnie mierzona powierzchnia papieru wynosi bowiem w wydaniu poprzedniem 136 dm², obecnie tylko 114 dm². Stosując wszakże w nowem wydaniu druk obustronny, zajęła powierzchnia obrazów kartograficznych 163 dm², podczas gdy poprzednio wynosiła tylko 97 dm². Wzrosła też liczba tablic z 10, w tem jednej podwójnej w poprzedniem wydaniu, do 23 tablic, w czem 3 podwójne, w ostatniem wydaniu. Poprzednio było wszystkich mapek 18, obecnie 88, nie licząc dwu nowych zupełnie tablic: astronomicznej i kartograficznej. Poprzednio było 11 map głównych a 8 pobocznych, obecnie jest 19 map głównych a 69 pobocznych.

Wzbogacenie treści atlasu powstało jednak nietylko dzięki obu tronnemu drukowi obecnego wydania; jeszcze większe korzyści osiągnięto przez oszczędność wyzyskania zadrukowanej przestrzeni. Na powierzchni dwa razy mniejszej niż w wydaniu 10-tem, znajdujemy tę samą treść z zachowaniem niezmienionej podziałki i nadto osobną mapkę Parany z podaniem skupień osadnictwa polskiego. Taką oszczędność zyskano dzięki okrojeniu obszarów oceanicznych, co stanowi około 50% całej tablicy, a nie szkodzi bynajmniej obrazowej całości oceanów, których rozciągłość, fizyczną budowę i gospodarcze znaczenie podają inne mapy atlasu, np. planigloby i przegląd świata w rzucie Merkatora z podaniem prądów morskich i linij żeglugi.

Podobnie stało się z mapami wszystkich innych kontynentów i map krajów europejskich.

Wierzymy też, że Mały atlas geograficzny przewyższa w obecnym stanie wszystkie podobne wydawnictwa kartograficzne nasze, a współzawodniczy z najlepszemi obcemi pod względem treści, rysunku, doboru barw, druku, jako też oprawy zewnętrznej. Techniczne wykonanie jego oparto na nowym sposobie druku offsetowego, tak zwanej „kartochromji".

Zastosowanie tej nowej techniki wpłynęło na ograniczenie ilości druków, co wraz z redukcją ilości papieru wpłynęło dodatnio na obniżenie ceny atlasu, która, mimo zwiększenia treści o conajmniej 100%, zwiększyła się zaledwie o 20%. W każdym razie s dm²² mapy wydania poprzedniego kosztował 6,5 grosza, w wydaniu nowem 4,5 grosza.

J. Jakóbiec i St. Leohard: „DORF UND STADT". Podręcznik do nauki języka niemieckiego dla VI oddziału szkoły powszechnej i II. kl. gimnazjalnej. Rozszerzone wydanie dziewiąte części drugiej „Pierwszej książki" do nauki języka niemieckiego". Opracował Jan Jakóbiec, Lwów—Warszawa, 1931. Książnica-Atlas.

Na półkach księgarskich pojawił się dalszy ciąg wydanego w r. ub. podręcznika p. t. „Schule und Haus". Druga część, jako „Dorf und Stadt" przedstawia życie i czynności na wsi i w mieście. W stosunku do dawnego wydania pomnożono ustępy opowieściowe, konwersacyjne, a zwłaszcza liryczne w połączeniu

z nutami. Rozpiętość treści, już na drugim roku nauczania, jest znaczna, bo obejmuje zjawiska z najbliższego otoczenia, nadto idzie przez bajki Ezopa i baśnie, Grimmów, a dochodzi aż do współczesnego autora Scharrelmanna. Przytem nie odczuwa się przeładowania wielkim zasobem nowych wyrazów. Przy dobrej technice uczenia młodzież nauczy się języka nietylko rozumieć, lecz także wypowiadać w nim w zakresie najbliższego otoczenia, przyczem znajdą zaspokojenie i ciekawość i wrodzona aktywność i wyładowanie dziecięcej radości. Liczne nuty, mało gramatyki, dobre rysunki, miła forma zewnętrzna, zalecają tę książkę dla młodzieży.

Dr. Mieczysław Kreutz: „ROZWÓJ PSYCHICZNY MŁODZIEŻY". — Bibljoteka „Współpracy domu i szkoły w dziele wychowania młodzieży" Nr. 6. Książnica-Atlas 1931 r.

Wychodząc z powszechnie dziś znanego założenia, że wyniki pracy wychowawczej zależą w znacznej mierze od zrozumienia przez wychowawcę psychiki dziecka i od dostosowania się do głównych praw jego rozwoju psychicznego, autor przedstawia w pracy swojej główne linje tego rozwoju w okresie dzieciństwa i młodości t. j. od stanu niemowlęctwa do lat dwudziestu kilku.

Po ogólnych uwagach, dotyczących rozwoju psychicznego, w których autor wykazuje odrębność struktury psychicznej dzieci i młodzieży, następuje szczegółowy opis okresu dzieciństwa i okresu młodości.

Ponieważ książka ma służyć celom praktycznym, t. j. ułatwić pracę wychowawczą rodzicom i nauczycielom, następuje po każdym opisie teoretycznym szereg cennych wskazań, których zastosowanie jest jednym z postulatów nowoczesnej pedagogiki.

Wysoka wartość pracy prof. Kreutza polega — między innemi na tem, że umie on pogodzić naukową przedmiotowość teoretyka z praktycznemi wymaganiami wychowawcy, czy będzie nim nauczyciel, czy rodzice.

Irzyk Stanisław: „SZCZEGÓŁOWY ROZKŁAD MATERJAŁU NAUKOWEGO DLA SZKOŁ POWSZECHNYCH 3, 4 I 5 KLAS". — Książnica-Atlas 1931 r.

Publikacja powyższa, poza swoją szczegółowością, poza tem, że zastąpi plany naukowe i codzienne przygotowania lekcyjne dla nauczycieli szkół 3, 4 i 5 klas, że daje oparcie i pomoc w nauce w szkołach, nie posiadających odpowiedniej ilości podręczników, że wreszcie zapobiega opóźnieniom i pośpiechom w wyczerpywaniu materjału naukowego, jest metodycznem ujęciem nauki w trudnym, bo 3-oddziałowym o odmiennych programach, zespole naukowym. Jest ona jedyną tak szczegółową, wziętą z życia interpelacją programów ministerjalnych, obowiązujących od roku 1930/31.

Cały przewidziany na oddz. V, VI i VII materjał naukowy ze wszystkich przedmiotów i ich działów, rozdzielony jest na poszczególne miesiące, tygodnie i dni i dostosowany do rozdzielonych na cały rok ustępów, według załączonego spisu podręczników. Przy każdodziennej lekcji podane są tematy do zajęć cichych i domowych, tak na podstawie podręczników, jak i też i niewymagających posługiwania się podręcznikiem, a jednak możliwych przy tak zespołowym oddziale. Całość liczy 84 stron formatu i linjatury dziennika lekcyjnego i zawiera po 864 lekcyj na poszczególne oddziały, ujęte w odpowiednie rubryki dni całego roku, oraz 50 tematów do zajęć szkolnych.

Podręcznik ten, uwzględniający najdokładniejsze, bo każdodniowe rozplanowanie nauki, nietylko zapewni nauczycielowi racjonalne użycie książek szkolnych, ale jest i każdoczesną kontrolą postępu nauki. Niesie on istotnie olbrzymią pomoc w nauce i dlatego winien i z pewnością się znajdzie w ręku nauczycieli nietylko dotyczącego typu szkół, ale wszystkich.

St. Pawłowski: „FRANCJA, KRAJ I LUDZIE". — Biblj. „Dookoła Ziemi". Zeszyt I. Książnica-Atlas 1931.

Mimo, że wielu z nas bywa we Francji, literatura podróżnicza o tym pod wielu względami bliskim nam kraju jest raczej skromna niż za obszerna. Dlatego książeczkę autora powitać trzeba, jako ten rodzaj publikacji, który zapełni dotkliwą lukę w naszej literaturze. Jest to dziełko, w którem znajdzie coś dla siebie

żarówno bywalec we Francji, jak i człowiek, który się poraz pierwszy do tego kraju wybiera, tak starszy wiekiem czytelnik, jak i młodzież szkolna.

W przystępnej bowiem formie ujęto zarys geografji Francji. Znajdujemy tam rozdziały, traktujące o urzeźbieniu kraju, rzekach i klimacie z jednej strony, o ludności, miastach, drogach, stosunkach gospodarczych, granicach i wybrzeżu z drugiej strony. Nie jest to wprawdzie przewodnik po Francji, ale popularnie ujęty informator, wprowadzający czytelnika w krajobraz i najważniejsze zagadnienia życia gospodarczego współczesnej Francji. Na uwagę zasługuje podkreślenie przez autora faktu, jakim zmianom uległ krajobraz pierwotny pod wpływem wiekowej pracy ludzkiej. Francja współczesna w swej obecnej postaci to przedewszystkiem dzieło Francuzów.